Nr. 267. Dziś 8 stron. Sobota, dnia 20 Listopada 1937 roku. Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Nowe oświadczenie
prem. Składkowskiego w sprawie Z. N. P.

NAUCZYCIELE MAJĄ PRAWO ZRZESZANIA SIĘ, ALE NIE WOLNO UPRAWIAĆ POLITYKI SPRZECZNEJ ZE STATUTEM.

Warszawa. — Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w obecności ministra W. R. i O. P. W. Świętosławskiego nowomianowanego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Seweryna Mąciszewskiego, który przedstawił p. premierowi sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

P. premier oświadczył:

„Olbrzymia rzesza nauczycielstwa dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę. P. minister oświaty sprecyzował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ja pragnę tylko dodać, że rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa i odbierać mu praw do zrzeszenia się w organizacjach zawodowych — chodzi jedynie o rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń rządu.

Mam przekonanie, że nowy zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej Związku. Nie dopuszczą do tego, by pieniądze nauczycielskie były marnowane, by grosz społeczny był używany na subsydiowanie prasy politycznej, gdyż nauczyciel zbyt ciężko pracuje, aby z trudem zebrany grosz był trwoniony na cele, nieprzewidziane w statucie Związku.

Taktyka władz nowowybranych musi więc zasadniczej zmianie: Nie mogą się powtórzyć smutne fakty atakowania przez organ nauczycielski władz szkolnych i wydawnictwa dla młodzieży winny być przepojone duchem ideałów wychowawczych, obowiązujących w Polsce. Uważam, że ogół nauczycielstwa głęboko pojmujący obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe zasady wychowania, dążące do wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży, oraz że prace związku przenikać będzie zdecydowana gotowość do współpracy w dziele przygotowania młodzieży do obrony kraju".

REUMATYZM, ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa SAPOMENTHOL Matuli. Żądać w aptekach i drogeriach.

Cesarska główna kwatera utworzona w Japonii

Tokio. — Utworzenie „cesarskiej kwatery głównej", które oficjalnie nastąpi w piątek, nazywa urzędowa agencja Domei „rozstrzygającym punktem zwrotnym w historii cesarstwa dla intensywnego zorganizowania wojny w całej administracji państwowej".

Dzienniki oświadczają, że chociaż nowa kwatera główna jest pomyślana, jako pozostający pod rozkazami cesarza czysto militarny i apolityczny organ, to jednak najściślejszy kontakt między kwaterą główną a rządem jest nakazem chwili. Premier Książę Konoye dołoży wszelkich starań, by przez dostosowanie zadań administracji państwowej do zarządzeń najwyższej komendy wojskowej dla przeprowadzenia i zakończenia wojny, zapewnić de facto totalne prowadzenie wojny.

Agencja Domei donosi prócz tego, że w myśl nowego cesarskiego dekretu utworzenie kwatery głównej może nastąpić nie tylko w okresie wojny, ale także z okazji ogólnego kryzysu. Formalne wypowiedzenie wojny nie jest zatem koniecznym warunkiem dla utworzenia kwatery głównej.

Prasa uważa obecnie za rozumiejące się samo przez się, że wszystkie skupione w gabinecie organy rządowe nastawią się w 100 procentach na wojnę, co także stanowi sens zastosowania „narodowej ustawy mobilizacyjnej".

STRATY JAPOŃSKIE W WALKACH O SZANGHAJ.

Szanghaj. — Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że straty Japończyków na froncie szanghajskim do dnia 15 listopada wyniosły 9.760 zmarłych, w tym 10 proc. wskutek chorób, oraz 29.850 rannych. Liczby te nie obejmują strat, poniesionych przez oddziały, które wylądowały w zatoce Hangczeu. Ogólnej wysokości strat japońskich nie podano, lecz — zdaniem owego oficera — straty w Szanghaju stanowić mają 80 procent strat ogólnych.

Wizyta lorda Halifaxa w Berlinie.
Onegdaj przybył z Londynu do Berlina angielski mąż stanu lord Halifax. Oficjalnym celem berlińskiej wizyty lorda Halifaxa jest zwiedzenie Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej. Wizyta ta jednak wywołała w całej Europie duże zainteresowanie ze względu na rozmowy, jakie odbędzie lord Halifax z kanclerzem Hitlerem. Rozmowy te mają mieć charakter wyjaśniająco-informacyjny. Na zdjęciu naszym widzimy lorda Halifaxa na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej.

Tardieu oskarżał Chautemps'a

O UDZIAŁ W ZAMORDOWANIU PRINCE'A?

Paryż. — W toczącym się procesie karnym płk. de la Rocque przeciw dziennikarzom doszło do kilku dramatycznych incydentów, które wywołały tak gwałtowne zamieszanie na sali, że przewodniczący musiał zawiesić rozprawę.

Deputowany z okręgu pirenejskiego Ybernegaray, bliski przyjaciel b. premiera Tardieu, zarzucił mu nieścisłość w formułowaniu oskarżeń przeciw płk. de la Rocque. Ybernegaray oświadczył, że żywi 100-procentowe zaufanie do płk. de la Rocque, czego nie może powiedzieć o p. Tardieu. Gdy Ybernegeray wymienił w pewnej chwili nazwisko zmarłego ministra wojny, gen. Maginot'a, wystąpił na ławie oskarżonych z gwałtowną interwencją oskarżony słynny publicysta Leon Daudet, zakazując deputowanemu powoływać się na zmarłego generała. — Wskutek silnego wzruszenia Leon Daudet dostał krwotoku. Na sali powstała nieopisana wrzawa, wywołana przez publiczność i adwokatów. Przewodniczący zawiesił rozprawę.

Po wznowieniu rozprawy doszło ponownie do dramatycznego napięcia w toku zeznań deputowanego de Kerillis'a, słynnego lotnika z czasów wojny światowej. Podkreślając mocno swą opinię o uczciwości płk. de la Rocque oświadczył de Kerillis, że premier Tardieu, z którym spotykał się kilkakrotnie, raz tylko jeden przed rokiem i to w formie żartobliwej zwrócił mu uwagę, że wypłacił p. de la Rocque 20.000 fr. Suma ta dziś wzrosła, jak podkreśla p. de Kerillis do 200 z górą tysięcy. Są to różnice zbyt wielkie, aby można było przejść nad nimi do porządku dziennego. De Kerillis, jako kierownik akcji wyborczej obozu narodowego w czasie ostatnich wyborów do parlamentu proponował płk. de la Rocque kwotę 50.000 franków na akcję wyborczą. Płk. de la Rocque odmówił jednak przyjęcia tych pieniędzy. Jak — oświadczył de Kerillis — wolę dać wiarę słowom płk. de la Rocque, którego uczciwość znam z doświadczenia.

W tym momencie interweniował ponownie b. premier Tardieu, zapytując p. de Kerillis, od kiedy zaczął żywić większe zaufanie do płk. de la Rocque, niż do niego. Na to pytanie de Kerillis usiłował uniknąć dania odpowiedzi, przyciśnięty jednak do muru przez Tardieu oświadczył, że przestał polegać na słowie Tardieu, gdy tenże w r. 1934, wezwawszy go do siebie, zapewnił go, że posiada w ręku niezbite dowody, co do udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomym morderstwie, popełnionym na osobie sędziego Prince'a, który prowadził dochodzenia w sprawie Stawiskiego. — Premier Tardieu miał wówczas oświadczyć p. Kerillisowi, że dowody, które posiada w ręku, są najzupełniej wystarczające do osadzenia p. Chautemps w więzieniu. Tardieu, oświadczył w tym miejscu de Kerillis, widocznie co najmniej przesadził w swych oświadczeniach, ponieważ widzieliśmy dalszy przebieg wydarzeń i widzimy, że p. Chautemps znajduje się dziś w zupełnie innym miejscu, niż to, które mu zapowiadał p. Tardieu.

Zeznanie deputowanego Kerillis wywołało olbrzymią sensację w kołach politycznych, powodując zamęt i wrzawę na sali.

Po ukończeniu zeznań sąd odroczył swe obrady na tydzień, aby wysłuchać przemówień adwokatów obu stron.

Japonia uznała rząd gen. Franco

Tokio. — Dziennik „Asahi" donosi, że na posiedzeniu rady ministrów przyjęto propozycje min. Hiroty uznania rządu gen. Franco w Hiszpanii. Decyzję tę powzięto, wychodząc z założenia, iż hiszpański rząd narodowy zwalcza komunizm oraz, że władza jego rozciąga się na przeszło 60 proc. terytorium hiszpańskiego.

Gazeta „Tokyo Asahi Schimbun" donosi, że po uznaniu hiszpańskiego rządu narodowego przez Japonię, dotychczasowy poseł japoński w Madrycie, Yano, bawiący obecnie we Francji, zostanie wysłany do Salamanki.

TAKŻE AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń. — Austria uznała de facto rząd gen. Franco. Tutejsze koła polityczne zaznaczają równocześnie, że już we wrześniu b. r. rząd austriacki nawiązał faktyczny kontakt z wiedeńskim przedstawicielem dyplomatycznym hiszpańskiego rządu narodowego Garcia Comin.

Ten sam krok uczynił również rząd węgierski.

Na froncie chińsko - japońskim. Na zdjęciu naszym patrol japoński w okolicach Szanghaju na posterunku obserwacyjnym wraz z rasowymi psami wywiadowczymi

Lord Halifax w Berlinie

Niemcy nieco ochłodli.

Berlin. — Pierwotny program wizyty lorda Halifaxa uległ nieco zmianie o tyle, że rozmowy z prem. Goeringiem i min. Goebbelsem zostały odłożone o jeden dzień. Wczoraj lord Halifax spędził popołudnie w zameczku łowieckim premiera Goeringa w Schortheide, gdzie niewątpliwie było dość okazji do prowadzenia rozmów z gospodarzem domu. Wieczorem udał się lord Halifax do Bergchtesgaden, do kanclerza Hitlera.

Prasa niemiecka, w przeciwieństwie do pierwszych radosnych komentarzy o wizycie lorda Halifaxa, wita przyjazd jego dość chłodno, zachowując wielką dyskrecję zarówno co do programu jego pobytu, jak i co do programu rozmów. Pewne artykuły nastawione są nawet na ton cierpki, pełen goryczy. Nie brak tak że wyrzutów lekkich pod adresem Anglii z powodu chwiejności jej polityki.

Niemcy domagają się od Anglii tylko jednego — jak pisze „Völkischer Beobachter": wyjaśnienia polityki angielskiej oraz sprecyzowania jej celów i dróg.

Lecz „Diplomatische Korrespondenz", protestując przeciwko oświetleniu prasy angielskiej, jakoby rozmowy te miały „zgłębić zamiary Niemiec", oświadcza złośliwie, że należałoby raczej „zgłębić dżunglę polityki angielskiej".

Prasa niemiecka przygotowuje już nie jako do tego ,że nie należy oczekiwać zbytniego wyniku rozmów angielsko-niemieckich. „Völkischer Beobachter" podkreśla z naciskiem, że „takie świadome ograniczenie ram dyskusji" (czego jak wiadomo, zażądała Anglia) „wyłącza już z góry praktyczne wyniki". Będzie to tylko swobodne wyjaśnienie wzajemnych pozycji — oświadczają zgodnie wszyscy.

Minorowy ton prasy nasuwa wnioski, że perspektywy rozmów angielsko-niemieckich są niezbyt obiecujące.

BOLE! reumatyczne i artretyczne NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY
MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA „OSMOGEN" GĄSECKIEGO
PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN"
KOJĄ TE BOLE.

TELEGRAMY

NOWI KARDYNAŁOWIE BĘDĄ MIANOWANI W GRUDNIU.

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Citta del Vaticano, iż 13 grudnia odbędzie się tajny konsystorz, na którym Ojciec święty dokona nominacji nowych kardynałów.

Kardynałami mają zostać m. in.: patriarcha Wenecji msgr. Piazza, nuncjusz papieski w Białogrodzie, msgr. Pellegrineschi, arcybiskup Westminsteru msrg. Hinsley, arcybiskup Lyonu msgr. Gerlier oraz sekretarz kolegium nadzwyczajnych spraw kościelnych msgr. Pizzardo.

O PRZEBIEGU ROZMÓW WŁOSI BĘDĄ INFORMOWANI.

Rzym. — Prasa włoska z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty lorda Halifaxa w Niemczech, z zadowoleniem podkreślając, że zdaniem opinii niemieckiej, wyjaśnienie stosunków z Londynem zależeć będzie od pogodzenia się Anglii z dwoma faktami: osią Rzym — Berlin oraz układem antykomunistycznych Włoch, Niemiec i Japonii. Koła polityczne twierdzą, że o przebiegu rozmów lorda Halifaxa rząd włoski jest szczegółowo informowany przez Berlin.

Za napaść na Polskę

udzielono nagany redakcji „Völkischer Beobachter".

Berlin. — W sprawie niepoczytalnego artykułu „Wypadki samochodowe i polityka", zamieszczonego w „Völkischer Beobachter" dn. 16 b. m., ambasada R.P. w Berlinie interweniowała natychmiast w urzędzie spraw zagranicznych.

W wyniku tej interwencji niemiecki urząd dla spraw zagranicznych zawiadomił ambasadę R. P., że władze wewnętrzne polityczne zwróciły uwagę redakcji „V. B." na niedopuszczalność takiego wystąpienia.

Udzielenie nagany naczelnemu organowi partii narodowo-socjalistycznej jest w pewnym stopniu satysfakcją dla polskiej opinii publicznej.

JAPOŃSKA GŁÓWNA KWATERA CESARSKA.

Londyn. — Z Tokio donoszą, że cesarz Japonii zgodził się na utworzenie głównej kwatery cesarskiej, która sprawować będzie kontrolę nad koordynacją wszystkich działań wojennych.

JAPONIA OFIAROWUJE NIEMCOM DWA PORTY... W CHINACH.

Londyn. — Według doniesień z Waszyngtonu, otrzymano tam wiadomości, iż Japonia nosi się z zamiarem zwrócenia Niemcom dwóch portów chińskich nad Morzem Żółtym.

Chodzi tu m. in. o port Kiauczan który Niemcy utraciły na mocy traktatu wersalskiego.

Japonia chce w ten sposób zamanifestować iż popiera dążenia Niemiec do odzyskania kolonij.

Cabalero „tolerował zdradę"

Ostateczny rozkład w szeregach czerwonych.

Paryż. — W Lyonie na t. zw. „giełdzie pracy" odbyło się wielkie zgromadzenie zwołane przez organizacje skrajnie lewicowe, na którym wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji w Hiszpanii jeden z czołowych przewódców francuskiej partii komunistycznej Andre Marty, dopiero co przybyły z Hiszpanii, gdzie był jednym z organizatorów „brygad międzynarodowych". Matry w swym przemówieniu otwarcie mówił o toczących się walkach pomiędzy anarchistami i komunistami w Hiszpanii i oskarżał b. premiera Largo Caballero jeśli nie o zdradę, to conajmniej o „tolerowanie zdrady".

W przemówieniu swym Marty przytoczył, że pod rządami Largo Caballero w momencie natarcia wojsk gen. Franco na Bilbao i Santander 4 czołgi i kilka baterii artylerii zostało wykradzionych z koszar rządowych przez organizatorów rozruchów anarchistycznych. Marty oświadczył, że zbieżność natarcia gen. Franco i kradzieży tych czołgów jest znamienna. Gen. Ascencio, który był mężem zaufania Caballero został aresztowany za zdradę, podobnie jak gen. Cabrera, który wydał Malagę Włochom. Będą oni sądzeni przez trybunał ludowy wraz z przewódcami trockiskowskiej partii jedności robotniczej (P. O. U. M.), którym — wedle Marty — udowodniono, że byli kontrrewolucjonistami pracującymi na rzecz gen. Franco.

CZYSTKA W BARCELONIE.

Barcelona. — W związku z fuzją kata lońskiego ministerstwa bezpieczeństwa z ministerstwem spr. wewnętrznych, przeniesionym ostatnio z Walencji z zajmowanych stanowisk niemal wszystkich wyższych urzędników i funkcjonariuszów policji. Władze walenckie zarzucają szefowi policji katalońskiej, iż niezbyt gorliwie walczył z anarchosyndykalistami.

NOWE STANOWISKO PŁK. PRADY.

Salamanka. — B. dowódca wojsk asturyjskich, walczących pod Santander, a następnie na innych odcinkach — płk. Prada, został mianowany głównodowodzącym rządowych sił w Andaluzji. Należy zaznaczyć, że płk. Prada wyjechał z Gijon na krótko przed zdobyciem tego miasta przez powstańców.

PRZEMALOWANE SAMOLOTY.

Salamanka. — Radiowa stacja Nacłonal ogłosiła oficjalny komunikat, w którym zawiadamia, że w miejscowości Fugueras znajduje się kilkanaście samolotów rządowych, przemalowanych na kolory narodowe. Na samolotach tych nieprzyjaciel zamierza dokonać szeregu napaści na pograniczne miasteczka i wsie francuskie celem wywołania międzynarodowego konfliktu. Komunikat ten stwierdził również, że w dniu wczorajszym 10 samolotów rządowych dokonało nalotu na terytorium powstańcze, przeleciawszy uprzednio nad obszarami, należącymi do Francji. Samoloty te bombardowały Pampelunę, powodując około 100 ofiar w ludziach, po czym powróciły tą samą drogą do swych baz.

GEN. BILOTTE GUBERNATOREM PARYŻA.

Paryż. — Gen. Bilotte, który mianowany został w dniu wczorajszym przez radę ministrów gubernatorem Paryża, jako następca jednorękiego gen. Gouraud, pozostającego na tym stanowisku 14 lat, posiada za sobą piękną kartę wojskową poczynając od wojen kolonialnych w Indochinach, Maroku do wojny światowej. Gen. Bilotte otrzymał rangę generała brygady 11 lipca 1920 r. w czasie gdy bawił w Polsce jako członek francuskiej misji wojskowej. Nominacja gen. Bilotte została przyjęta w całym Paryżu z entuzjazmem.

Paryż. — Na dziedzińcu Pałacu Inwalidów odbyło się uroczyste pożegnanie przeniesienie w stan spoczynku dotychczasowego wojskowego gubernatora Paryża, gen. Gouraud z wojskami garnizonu paryskiego.

Odczytano pożegnalny rozkaz dzienny, poczem orkiestra wykonała Marsyliankę, zaś gen. Gouraud ucałował chorągiew. Następnie odbyła się defilada.

Kino-teatr „LUNA" Dziś!
Pełen sentymentu, humoru i piosenki, melodyjny wodewil p. t.
Trójka hultajska
Ulubieńcy całej Polski
Stanisław Sielański,
Stanisław Woliński, Józef Kondrat
7 przebojowych piosenek! Muzyka! Humor! Śpiew!
W sobotę i niedzielę początek o godz. 12.30. Ceny porankowe.

Pionki w rękach Stalina

Moskwa. — Oficjalnie donoszą, że ludowym komisarzem finansów republiki rosyjskiej mianowany został Sokołow. Komunikat nie wspomina jednak co się stało z jego poprzedniczką, Jakowlewą. Według pogłosek, Jakowlewa jest aresztowana.

Zaznaczyć należy, iż w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy wszyscy komisarze republiki rosyjskiej w liczbie 16, łącznie z premierem Sulimowem, zostali usunięci i zastąpieni nowymi. Jedynym komisarzem, który pozostał na swoim stanowisku, to Lizicin, komisarz rolnictwa. Według komunikatu oficjalnego zast. naczelnika głównego urzędu północnej drogi morskiej mianowany został Szewielow.

Zakończenie przewodu sądowego

W PROCESIE STARZYŃSKI — STUDNICKI.

Warszawa. — W sprawie prezydenta S. Starzyńskiego przeciw W. Studnickiemu o zniesławienie, jako dalszy świadek po przerwie zeznaje dyr. biura personalnego zarządu miejskiego p. Pawłowicz. Mówi on o ornionych pracowników należy brać nieco ganizacji tego biura i jego pracach.

Świadek tłumaczy, iż wielką ilość zwolkrytycznie. Znajdują się wśród nich którzy ustąpili dobrowolnie, zmarli, jak również przeniesieni na emeryturę na skutek starości.

Osk. Studnicki: Czy była prowadzona ewidencja urzędników co do przynależności partyjnej?

— Ewidencja nie. Natomiast w kwestjonariuszach osobistych była odpowiednia rubryka.

— Czy wyciągano jakieś konsekwencje?

— Nie.

— To jaki był tego cel?

— Raczej by znać stopień uspołecznienia pracowników miejskich.

Jeszcze o drożdżach.

Po krótkiej przerwie staje przed sądem dyr. Zrzeszenia producentów drożdży p. Szereszowski. Mówi on o znaczeniu jego, celach i dążeniach. Chodziło o uzdrowienie stosunków na rynku drożdżowym o walkę z niezdrową konkurencją. Przytacza przykłady.

Obrona wypytuje świadka czy były jakieś tajne konta. Świadek zaprzecza temu.

Z dalszych jego zeznań wynika natomiast iż we wrześniu i październiku 1930 r. drożdżownie zorganizowane w Zrzeszeniu wpłaciły do Banku Cukr. do dyspozycji ks. Janusza Radziwiłła 500.000 zł. Książę Radziwiłł należał do prezydium zrzeszenia.

B. B. na drożdżach.

Z dalszych wyjaśnień świadka wynika, iż pieniądze te poszły na cele funduszu wyborczego jednego ze stronnictw, prawdopodobnie BBWR.

M. in. Szereszewski zeznaje:

W Zw. Drożdżowni nie było funduszu dla B.B., tylko kilka drożdżowni na własną rękę wypłaciło w 1930 r. „pewną sumę" na cele polityczne ks. Januszowi Radziwiłłowi.

Prok.: — Jaka to była suma?

— Około pół miliona złotych.

— Gdzie ją wpłacono?

— W Banku Cukrownictwa.

— Z czyjej inicjatywy?

— Przypuszczam, że z ks. Radziwiłła.

— Czy ks. Radziwiłł był w „Lewiatanie"?

— Tak.

— Czy „Lewiatan" wypłacał pewne sumy na cele polityczne?

— Sam „Lewiatan" nie, ale członkowie wypłacali.

Drożdżowe interesy.

Z dalszych zeznań dyr. Szereszewskiego wynika, że na 1 kg. drożdży zarabiano 50 gr., że duże sumy szły do Czechosłowacji (do niedawna 100.000 zł. rocznie, teraz 20 tys. zł.), że część kapitału w drożdżowniach jest w ręku Niemców i Austriaków.

Szeroko omówiona została także polityka drożdżowni, które kierowały się tylko zyskiem. Niektóre drożdżownie stały, odstępując kontyngent innym, zarabiając na tym od 70 groszy do 1 zł. na 1 kg.

„Żelazny list".

Dnia 15 września 1930 r., kartel drożdżowy otrzymał od skarbu państwa zapewnienie — „żelazny list", że nie będą wydawane koncesje na drożdżownie W tym samym czasie wpłaciły drożdżownie 500 tysięcy zł. na cele polityczne. Obrona usiłuje ustalić terminy, wnosząc o przesłuchanie ks. J. Radziwiłła, lecz sąd wniosek odrzuca.

Poza tym obrona pragnęła ustalić, na jakie cele polityczne przeznaczono te pół miliona złotych.

Prokurator wyjaśnia tu, że na wybory, co jest wszędzie przyjęte i nie przynosi ujmy.

B. B. potrzebowało pieniędzy.

Po przerwie, p. prokurator dostarczył 5 asygnat, które potwierdzają faktyczną wpłatę 500.000 zł. do Banku Cukrownictwa. Daty wpłat przypadają na drugie półrocze 1930 r.

Sprawę wpłaty owych 500 tys. zł. wyjaśnia jeszcze p. Studnicki. B.B. potrzebowało pieniędzy. Skarb państwa dać nie mógł, bo nie miał. Zwrócił się więc p. Sławek, prezes B. B., do ks. Janusza Radziwiłła, aby się postarał o pieniądze, Książę wzamian za pół miliona zł., które otrzymał od drożdżowników, wystarał się o wstrzymanie wydawania koncesyj na drożdżownie. Starzyński zaś był w Min. Skarbu mężem zaufania.

— To się wiąże — mówi p. Studnicki— to jest kluczem do innych spraw.

P. Starzyński oświadczył, że żadnych sum na B.B. nie otrzymywał.

Ponieważ forma tego oświadczenia była zbyt ostra, przewodniczący upomniał p. Starzyńskiego.

Sąd odrzucił wnioski obrony i zarządził przerwę do czwartku.

Obowiązek obywatela i urzędnika.

W czwartek w procesie p. Studnickiego jako pierwszy zezn. w charakterze świadka urzędnik Zygmunt Nowicki, który rzekomo miał śledzić pracowników rzeźni miejskiej z polecenia wydziału personalnego magistratu. Na wniosek adw. Paszkowskiego Nowicki został zaprzysiężony.

Przew.:— Czy pan pisał memoriał do prezydenta miasta o stosunkach w rzeźni?

— Pisałem.

Sąd okazuje Nowickiemu oryginał memoriału, znajdujący się w aktach sprawy. — Ten sam — powiada świadek.

— Przew.: — Czy pan miał polecenie napisania?

— Specjalnego polecenia nie miałem. Uważałem, że to było moim obowiązkiem, jako obywatela i urzędnika.

Przew.: — Kto pana przeniósł do rzeźni?

— Biuro personalne. Po zapoznaniu się ze stanem rzeźni, postanowiłem zakomunikować spostrzeżenia p. prezydentowi.

Przew.: — Czy pan odczuł następstwa tego? —

— Ze strony p. prezydenta i biura personalnego — nie, ale ze strony dyrektora rzeźni p. Iwańskiego.

Prok. Missuna:: — Czy pan pełnił kiedy funkcje konfidenta?

— Ja jestem z zawodu buchalterem, a nie konfidentem...

Prok.: — Czym pan tłumaczy, że memoriał komentowano jako donosicielstwo? — Czy pan czuje się tym dotknięty?

— Ja się o tym dopiero teraz dowiaduję. Wyciągnę z tego konsekwencje.

Adw. Paschalski: — Czy pan rozmawiał kiedy z p. prezydentem Starzyńskim?

— Owszem, p. prezydent zaszczycił mnie dwukrotnie rozmową; raz gdy otrzymałem polecenie odszukania prok. Wrzoska na mieście, a po odszukaniu zameldowałem się p. prezydentowi oraz drugi raz na bankiecie.

Adw. Woźniakowski: — Kiedy pan wysłał memoriał? — To musiało być dawno.

Przewodniczący zwraca uwagę, że na memoriale brak jest daty.

Adw. Woźniakowski: — Czy treść memoriału była prawdziwa?

— W moim pojęciu była prawdziwa.

Odchodząc, Nowicki kłania się sądowi i składa głęboki ukłon przed prez. Starzyńskim.

Sprawa elektrowni.

Następnie zeznawał adw. Roman Gabryel który poprzednio z ramienia zarządu miasta prowadził sprawę elektrowni. Oświetla on obszernie swoje tezy w sprawie zatargu dawniej elektrowni z miastem. Elektorwnia za okres ten wyciągnęła 150 miljonów zł., podczas gdy kapitał włożony przez kapitalistów francuskich nie przekraczał 3 i pół milj. zł. Sprawa jest b. skomplikowana, świadek kreśli więc b. szeroko tło zatargu, poruszając i momenty, nie związane z bieżącym procesem, co wywołuje wielokrotnie uwagi przewodniczącego.

Decydował p. Starzyński.

Prok.: — P. Studnicki oskarża p. Starzyńskiego o zmianę zasad prawa. Czy p. Starzyński zasięgał opinii wybitnych prawników?

— Nie wiem. Tu trzeba internacjonalisty który jednocześnie znałby dobrze sprawę, gdyż jest ona b. skomplikowana pod względem prawnym.

Dalej adw. Gabryel opowiada, że chociaż prowadził sprawę od r. 1923 został przez p. Starzyńskiego odsunięty od udziału. W sprawie decydował sam p. Starzyński — to jest fakt. Świadek odnosił wrażenie, że był ktoś, kto wydawał instrukcję, jak prowadzić proces. P. Starzyński często robił wyrzuty obrońcom, że nie znają prawa.

Adwokaci uchylali się od odpowiedzialności

Po odsunięciu od sprawy adw. Gabryela, zlecono jej prowadzenie adw. Szczepańskie

Nowomianowany wicemin'ster W. R. i O. P.
Na zdjęciu naszym podobizna prof. Aleksandrowicza, dotychczasowego dyrektora Departamentu Szkół Wyższych w Ministerstwie W.R. i O.P. mianowanego w tych dniach podsekretarzem stanu w tymże Ministerstwie.

mu i Bielawskiemu, razem z adwokatami za rządu miejskiego.

— Adw. Jezierski powiedział mi kiedyś, że p. Bielawski potrzebny jest ze względów politycznych, bo to „endek", będzie więc miał prasę endecką.

Adw. Bielawski nie chciał jednak brać odpowiedzialności. — Nie myśmy pisali pozew — mówił — nie myśmy go podpisali.

Świadek nie znał treści całego pozwu, jedynie asystował przy czytaniu fragmentów, przy czym p. Starzyński wyraźnie akcentował, że nic nie może ulec zmianie.

Spór o honorarium.

Prok. — Czy p. był informatorem p. Studnickiego?

— Może p. prokurator zechce określić, co to jest informator!

— Czy p. Studnicki zasięgał informacyj u pana w sprawie elektrowni?

— P. Studnicki miał gotowy tekst, którego nie poprawiałem. On sprawdzał tylko swoje tezy.

Prok.: — Czy pan ma spór z zarządem miejskim?

— Mam o honorarium za ppowadzenie sprawy.

Adw Gabryel obszernie opowiada, że zarząd zwodził go rok w sprawie określenia honorarium za prowadzenie procesu z elektrownią. — Chciano zrujnować mnie materalnie i doprowadzić do samobójstwa. Musiałem zapożyczać się, aby prowadzić proces. Adw. Jezierski powiedział w obecności swoich pomocników, że żądanie moje jest sadyzmem na tle osłabienia władz umysłowych wskutek starości. Wtedy postanowiłem dochodzić swych pretensyj na drodze sądowej.

Zkolei zadaje pytania prez. Starzyński:

— Dlaczego świadek nie wytoczył pozwu sądowego o odebranie elektrowni w latach od 1927 do 1931, skoro uważał, że elektrownia już dawno należy do miasta?

Św. Ja byłem tylko adwokatem i skoro nie dali mi polecenia, to nie występowałem. Było wtedy posiedzenie komisji, która uważała, że jest to bardzo niebezpieczne.

Prez. Starzyński: To dlaczego świadek w tym okresie nie spowodował wystosowania regresu?

Św.: Dlatego, że nie było pogwałceń, Inspekcja elektryczna twierdziła, że umowa jest idealnie wykonywana.

W tym miejscu, kiedy przewodniczący przypuszczał już, że zeznania świadka są zakończone, adw. Gabryel oświadcza, że jest to tylko jedna trzecia część jego zeznań i że pozostałe dwie części jeszcze musi wypowiedzieć.

Zarządzeno przerwę, po której adw. Gabryel przystąpił do składania dalszych zeznań, co trwało cały dzień.

Na zapoznanie się z archiwum obrona wnosi o dwudniową przerwę w procesie Sąd nie wypowiedział się jeszcze w sprawie złożonych wniosków stron.

B. premier prof. Bartel

o swoich zeznaniach i relacjach prasowych.

Warszawa. — B. premier prof. Kazimierz Bartel wystosował do redaktora naczelnego „IKC." następujący list:

„Warszawa, dnia 18 listopada 1937 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z toczącym się procesem „Starzyński — Studnicki" pyta mnie Pan, czy zgodną jest z mojemi intencjami podana przez niektóre pisma wersja części moich zeznań, z której wynika, jakobym miał ocenić ujemnie działalność p. wojewody Grażyńskiego.

Przede wszystkim muszę stwierdzić, że wersje te są w różnych pismach bardzo różne.

Jeżeli ma Pan na myśli te, które mnie imputują tego rodzaju ocenę całej działalności p. Grażyńskiego, to muszę stwierdzić, że one nie odpowiadają zupełnie moim intencjom i nawet treści moich zeznań.

P. Studnicki w czasie bytności swej u mnie we Lwowie powiedział, że ma pretensje o faworyzowanie p. wojewody Grażyńskiego w okresie sprawowania przeze mnie funkcji szefa rządu. Odpowiedziałem mu wówczas, że go bynajmniej nie faworyzowałem, że nawet w czasie mego urzędowania był, nie przypominam sobie, jaki moment, w którym, będąc niezadowolonym z jakiegoś posunięcia p. Grażyńskiego, odmówiłem przyjmowania go, co trudno uważać za dowód faworyzowania.

Oczywiście, że ten sporadyczny wypadek, który mógł się zdarzyć z każdym z moich podwładnych, nie może posłużyć jako dowód ujemnej oceny całej działalności p. Grażyńskiego.

Przeciwnie, sam fakt, że p. Grażyński pozostawał na swoim stanowisku przez cały czas mego urzędowania w Prezydium Rady ministrów jest dowodem pozytywnego, co do całokształtu jego działalności, stosunku. —

Na drugie pytanie w związku z zeznania mi prof. Romera, odpowiadam ,że co do oceny p. Starzyńskiego, wypowiedzianej przez ze mnie przed sądem, nie mam oczywiście nic do dodania, ani do odjęcia.

Jeżeli p. Romer pragnął oprzeć swoją opinię o p. Starzyńskim na jakiejś dorywczej, ściśle prywatnej rozmowie ze mną, a takie prowadzę czasami w tonie żartobliwym, to muszę stwierdzić, że istotnie mam zwyczaj używania w tego rodzaju rozmowach skrótów, nieraz dość dosadnych, nie tylko o ludziach mnie dalekich, czy obojętnych, ale również o moich bliskich znajomych i przyjaciołach.

Skoro ta moja wada ujawniła się publicznie, to muszę ze skruchą do niej się przyznać, aby inni moi znajomi, wzorem prof. Romera, nie robili ze ściśle prywatnych rozmów, podobnych jak on użytków.

Nie wyłączam możliwości, że imputowanego mnie przez p. Romera zwrotu mogłem użyć w tym sensie również w stosunku do p. Starzyńskiego, który pod moim kierunkiem, jako bardzo młody człowiek, stawiał swe pierwsze kroki w pracy państwowej.

Jest mi natomiast zawsze bardzo przykro gdy podobnych, a może przez dosadność swą bardziej odpowiednich skrótów, zmuszony jestem użyć w odniesieniu do osób starszych, w następstwie ich postępowania, którego ani młodość, ani ogólnie przyjęte obyczaje usprawiedliwić nie mogą.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Kazimierz Bartel".

Podwójny dramat

W. ks. Cecylia powiła dziecko w samolocie, który uległ katastrofie.

Londyn. — W związku z katastrofą lotniczą pod Ostendą ujawniony został szczegół, czyniący wypadek ten jeszcze bardziej tragicznym.

Okazuje się, że w. księżna Cecylia, licząca 25 lat, znajdowała się przed rozwiązaniem. Gdy samolot, daremnie szukając miejsca do lądowania, uległ katastrofie, wskutek gwałtownego wstrząsu ks. Cecylia wydała na świat dziecko, którego zwęglone ciałko znaleziono przy zwłokach matki.

Najwidoczniej chwile trwogi, które przeżywały nieszczęśliwe ofiary tego wypadku w ostatniej półgodzinie życia, gdy samolot ich krążył w nieprzeniknionej mgle, spowodowały przedwczesne urodzenie dziecka przez w. księżnę Cecylię.

Szczątki matki i dziecka złożone zostały wraz ze szczątkami pozostałych ofiar w szpitalu miejskim w Ostendzie.

Bruksela. — Nowopoślubieni książę i księżna Heska przybyli statkiem do Ostendy. Księstwo zaraz po przybyciu udali się do kaplicy, gdzie zostały złożone zwłoki członków rodziny księcia, którzy zginęli w katastrofie lotniczej.

SPRAWA P. MIKOŁAJCZYKA.

Warszawa. — W dniu 22 bm. Sąd Najwyższy rozpatrzy sprawę wiceprezesa Stron. Ludowego p. Mikołajczyka, którego Sąd Okręgowy w Poznaniu za treść przemówienia wczasie obchodu „święta ludowego" w roku 1936 uwolnił, a który następnie wskutek odwołania prokuratora został skazany przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM.

Lwów. — W urzędzie skarbowym w Dobromilu obok Lwowa wykryto poważne nadużycia. W związku z tym aresztowano naczelnika tego Urzędu mgr. Lipeckiego.

LEGIONIŚCI KRYTYKUJĄ Z. M. P.

Warszawa. — W stolicy odbyło się zebranie jednego z kół pułkowych Związku Legionistów Polskich. Referat o sytuacji politycznej w Polsce wygłosił członek koła, stojący wysoko w hierarchii stołecznego Związku Legionistów. W dłuższej dyskusji padły krytyczne głosy pod adresem Związku Młodej Polski.

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona 30 groszy.

Plotki o nocy św. Bartłomieja

ICH TŁO I OKOLICZNOŚCI.

Warszawa. — Podczas odprawy w prezydium rady ministrów marsz. Śmigły-Rydz wręcz oświadczył, że nie chce nocy św. Bartłomieja dla przeciwników politycznych pragnie natomiast porządku i rządu silnej ręki: tak przynajmniej opiewały relacje „Voelk. Beob." z tej odprawy.

Widocznie na kanwie... tego oświadczenia marszałka prasa zagraniczna inspirowana przez ciemne źródła, chcąc utrudnić rozmowy Delbosa w Warszawie, rozpętała powódź fantastycznych plotek o Polsce, plotek całkowicie dzisiaj nieaktualnych.

Obecnie „I. K. C." odsłania powody tych plotek:

— „Sądzimy — pisze — że warto uchylić rąbka pewnej tajemnicy, która zresztą jest już tajemnicą publiczną, gdyż mówią o niej wszyscy w Warszawie.

W połowie października zaczęły krążyć jakieś dziwaczne i wręcz niewiarygodne plotki. Plotki te opowiadały, że na przełomie października i listopada ma być dokonany w Polsce jakiś zamach stanu, jakiś „pucz", względnie jakaś „noc św. Bartłomieja!"

Początkowo trudno było uchwycić źródło i sens tej plotki; później zaczęła się ona konkretyzować właśnie w kierunku „nocy św. Bartłomieja". Wedle gadek, chodzących po Warszawie, pomysł taki zrodzić się miał w głowach fanatyków jednej z grup O. N. R.-owskich, którzy tą drogą chcieli doprowadzić do „przełomu". Fanatycy ci marzyli ponoć o „krwawym kwadransie", w czasie którego dokonanoby napadów na mieszkania wybitnych przywódców zarówno obozu rządowego, jak i opozycji lewicowej. Z pośród obozu rządowego mieli się na liście proskrypcyjnej znajdować wszyscy znani przeciwnicy ruchu O. N. R.-owskiego i ruchów zbliżonych.

W kilka dni po pojawieniu się pogłosek kolportowano nawet w Warszawie ulotkę, zapowiadającą „krwawy kwadrans".

Oczywiście nie można tego wszystkiego traktować poważnie.

Teoretycznie nie można wprawdzie wykluczyć że w głowie jednego czy drugiego fanatyka mógł powstać taki dziki plan, ale jest rzeczą oczywistą, że w naszych warunkach nie miałby on żadnych szans powodzenia.

Z drugiej strony nie jest pewne, czy ulotka, która krążyła, była dziełem fanatyków, marzących o nocy św. Bartłomieja. Może raczej puścił ją w obieg ktoś, kto o plotkach słyszał, kto podejrzewał, że w kilku szaleńczych głowach coś podobnego się roi i kto postanowił „zdekonspirować" całą sprawę, która przecież w świetle dnia i jawności musiała odrazu zredukować się do tragikomicznego epizodu."

Tyle relacja dziennika krakowskiego.

Według innych informacyj, w pierwszej połowie października obiegły stolicę pogłoski o szykującym się strajku generalnym, jako wstępie do lewicowego zamachu stanu. Według tych pogłosek, strajk ten i jego skutki miały cieszyć się poparciem niektórych czynników politycznych, nie należących formalnie do ugrupowań socjalistycznych. Kiedy to, jako reakcja na pogłoskę o zamachu z lewa ukazała się plotka o zamachu z prawa, czyli owej „nocy św. Bartłomieja". Kto miał paść jej ofiarą? Według krążących plotek, miała istnieć jakaś lista proskrybcyjna. Liczba proskrybowanych rosła z godziny na godzinę, z siłą lawiny. Najpierw mówiono o 200, potem o 500, a następnie o coraz większej liczbie. Plotka szalała. Politycy kawiarniani szeptali sobie na ucho różne nazwiska. Pewnego rodzaju „przyjacielską przysługą" ,a raczej wyrafinowaną zemstą nad przyjacielem było zakomunikowanie mu, że jest on właśnie jednym z proskrybowanych. Oczywiście nikt tej listy na nie widział. Ale defetyści wysysali sobie z palca różne nazwiska. Gdyby tak dłużej trwało, to przynajmniej połowa Warszawy uważałaby się za skazańców. Plotka doszła do absurdu, ale mimo to zatruwała atmosferę polityczną stolicy.

Plotki te były źródłem wielu niepochlebnych komentarzy prasy zagranicznej, szczególnie francuskiej, o czym donosiliśmy.

Dzisiaj są one już przebrzmiałym echem i fragmentem przeszłości. Atmosfera znacznie się uspokoiła, a doniesienia prasy zagranicznej miały na celu tylko chęć utrudnienia sytuacji Polsce, chcącej utrzymać swą dotychczasową linię. Zachód bowiem docenia bardzo znaczenie Polski w obecnej grze międzynarodowej, kiedy z różnych stron istnieją naciski, żeby Polska przyłączyła się do t. zw. paktu antykomunistycznego.

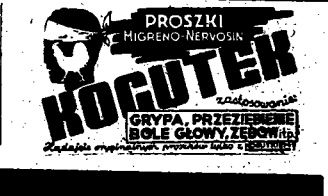

Jedna z największych katastrof samolotowych ostatnich czasów.
Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające strzaskany szkielet samolotu, który lecąc z Hamburga do Londynu, uległ katastrofie wskutek zawadzenia skrzydłem o komin fabryczny pod Ostendą, powodując śmierć wszystkich pasażerów i załogi. W katastrofie zginęła cała rodzina wielkiego księcia Heskiego, zdążająca na ślub jednego z książąt Heskich, attache ambasady niemieckiej, który miał odbyć się w Londynie. W katastrofie tej poniosło śmierć ogółem 11 osób.

Kino „Atlantic" Wielki emocjonujący film serii „Bohaterowie Dzikiego Zachodu" **SITTING BULL**

P. P. S. — A EMIGRANCI.

Warszawa. — W kołach politycznych zwrócono powszechną uwagę, że memoriał PPS., złożony prezydentowi R. P. nie poruszył wcale sprawy emigracji politycznej, a przecież był to do niedawna postulat wysuwany przez PPS. na równi z innymi. Wytłumaczenie tego faktu leży w tym, że dla socjalistów sprawa emigrantów politycznych posiada bez równania mniejsze znaczenie, niż dla Ludowców. Lieberman jest dla socjalistów kimś innym, niż Witos dla ruchu ludowego. Pominięcie przez PPS. milczeniem spraw emigracji musi więc narazić na szwank stosunki tej partii ze Stronnictwem Ludowym, a szczególnie z jego odłamem małopolskim.

„Ghetto" w uczelni

Wawelberga i Rotwanda.

Warszawa. — Dyrektor Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda, inż. Zakrzewski, ogłosił następujące rozporządzenie.

„Następujący studenci II-roku wydz. mech.: Gewelbe, Holz, Załucki, Bursztyn, Kronental; II-roku wydz. elektr.: Feil, Baczko, Getler, Grynberg oraz IV-roku wydz. elektr.: Finkielstein, Chaimowicz, Truskier, Cwirn, nie podporządkowali się uchwale rady. Wbrew wyraźnemu zwróceniu się do nich p. dyrektora Szkoły zajęli miejsca im nie wyznaczone. Rada stwierdza, że wyżej wymienieni słuchacze popełnili wykroczenie przeciw par. 10 Statutu Szkoły i wobec tego:

1) udziela im surowej nagany z ostrzeżeniem, że w razie powtórnego podobnego wykroczenia winni będą ze szkoły relegowani;

2) ze względu na doniosłość sprawy stosunków szkolnych, rada ogólna jednocześnie oznajmia, że za tego rodzaju wykroczenia będzie stosowana kara relegowania ze szkoły".

Studenci żydzi wysłali po ukazaniu się tego rozporządzenia do dyrektora Zakrzewskiego delegację, że uważają, iż relegowanie grupy studentów żydów jest równoznaczne z relegowaniem wszystkich żydów.

W odpowiedzi na to dyr. Zakrzewski oświadczył, że o dalszym postępowaniu władz tej uczelni zadecyduje rada pedagogiczna.

Proces o pogróżki

pod adresem woj. Grażyńskiego.

Katowice. — W sądzie karnym w Katowicach, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stodolaka, odbyła się rozprawa o niebezpieczne pogróżki pod adresem wojewody dra Grażyńskiego.

Na ławie oskarżenia zasiadł 45-letni Wincenty Waniek, b. marynarz floty niemieckiej i b. posterunkowy policji śląskiej, zwolniony z tej służby jeszcze w r. 1922,, albowiem się do niej nie nadawał. Według aktu oskarżenia, Waniek jeszcze w r. 1936 nakłaniał swego znajomego Jerzego Fowarewskiego, który miał rzekomo zamiar popełnić samobójstwo, aby przedtem usunął wojewodę Grażyńskiego, za co Waniek postawi mu piękny pomnik na cmentarzu. Poza tym Waniek w sierpniu 1937 r. napisał list do woj. Grażyńskiego, w którym przedstawił się jako jeden z największych bohaterów Polski, grożąc wojewodzie zemstą w razie, gdyby jego krzywdy nie zostały naprawione.

Do rozprawy wezwano 12 świadków i 2 biegłych lekarzy dra Golonkę i dra Kujawskiego. Na rozprawie Waniek nie przyznał się do winy.

Biegły dr. Golonka, który badał Wanieka, stwierdził, że jest on psychopatą w wielkim stopniu o ograniczonej odpowiedzialności. Do tej opinii przyłączył się drugi biegły dr. Kujawski.

Sąd, po naradzie, rozprawę odroczył, a Wanieka odesłał na kilkutygodniową obserwację do zakładu psychiatrycznego w Rybniku.

POCIĄG OSOBOWY WPADŁ NA SZYNĘ UŁOŻONĄ NA POPRZEK TORU.

Bydgoszcz. — Idący magistralą węglową pociąg osobowy najechał między Bydgoszczą a Tucholą w pobliżu Lińska na ułożoną w poprzek toru szynę żelazną. Dzięki temu, że maszynista zdołał przyhamować parowóz, skończyło się na uszkodzeniu przednich kół parowozu i toru. Inaczej katastrofa przybrałaby poważniejsze rozmiary.

Jadący przed 9 minutami pociąg towarowy drogę tę przebył bez przeszkód. Szyna została ułożona po jego przejściu przez nieznanych sprawców. Sprawę badają władze kolejowe i policyjne.

Taśma papierowa podgumowana do uszczelniania okien w Księgarni i Składzie "Gońca" II Aleja 26.

Badania przyczyn katastrofy

wymagają dłuższego czasu.

Warszawa. — Komisja techniczna powołana do zbadania wysokościomierzy samolotu pasażerskiego, który uległ pod Piasecznem katastrofie, wydała wczoraj komunikat, że wysokościomierze działały prawidłowo. Ze względu na to, że w czasie dochodzeń technicznych, wyłoniły się nowe okoliczności natury nawigacyjnej, komisja uznała za konieczne zbadanie przebiegu całego lotu, t. zn. od chwili wystartowania z Krakowa aż do miejsca katastrofy.

W związku z tym skierowano do badań barografy, wszystkie wysłane i otrzymane depesze radiowe, dziennik pokładowy oraz dane goniometryczne. Prócz tego będą przesłuchani członkowie załogi samolotu. Ponieważ badania te wymagają dokładnej znajomości przedmiotu, w miarę potrzeby komisja powoływać będzie ekspertów z rozmaitych dziedzin techniki lotniczej. Kiedy badania będą zakończone, na razie nie wiadomo.

W Instytucie Chirurgii Urazowej odbyło się konsylium lekarskie w sprawie stanu zdrowia hr. Pelagii Potockiej. Chora jeszcze nie odzyskała przytomności. Stwierdzono u niej — komplikacje mózgu.

6 górników zasypanych

w kopalni węgla na Śląsku Opolskim.

Katowice. — Wczoraj wydarzyła się w kopalni „Królowa Luiza" na Śląsku Opolskim poważna katastrofa górnicza.

Jeden z filarów na poziomie ok. 340 m. załamał się, a 6-ciu znajdujących się tam górników zostało zasypanych. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, która na razie nie dała rezultatów.

Do godz. 14 dnia wczorajszego nie zdołano dotrzeć do miejsca, gdzie znajdują się ofiary katastrofy. Pozostało jeszcze do przekopania około 10 m. zwalisk, jednakże wobec ciągłego obrywania się węgla akcja napotyka na duże trudności.

Zasypani górnicy nie dali dotychczas żadnego znaku życia.

Prawdopodobnie dopiero dziś kolumna ratownicza będzie mogła dotrzeć do zasypanych. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy.

Obława w kawiarni

Popłoch wśród żydów.

Katowice. — Wśród bywalców „Kawiarni Tureckiej" w Katowicach przy Rynku powstał wielki popłoch w związku z nagłym i niespodziewanym przybyciem przedstawicieli Śl. Insp. Ochrony Skarbowej.

Urzędnicy skarbowi po zamknięciu wszystkich wyjść przystąpili do wylegitymowania i rewizji gości, przeważnie żydów. W wyniku rewizji przytrzymano 2 osób pod zarzutem przestępstw dewizowych.

Ze względu na dochodzenia szczegóły nazwiska przytrzymanych trzymane są chwilowo w tajemnicy.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ

Towarzystwo Elektryfikacyjne

Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskiego w Częstochowie

zawiadamia P. P. Akcjonariuszów, że w dniu 1 grudnia 1937 r. o godz. 9-ej, w lokalu przy ulicy Czackiego 8, m. 6, w Warszawie, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wpłata 4-ej (ostatniej) raty w wysokości Zł. 250.000 na poczet kapitału akcyjnego. 2) Wolne wnioski akcjonariuszów.

KRONIKA

Częstochowa 20 LISTOPADA Sobota

Dziś — Feliksa Walezj.
Jutro — Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godz. 7.07
Zachód „ „ 15.51

Kalendarzyk historyczny:
Statut nieszawski Kazimierza Jagiellończyka 1454 r.

— Uroczystość ku czci św. Cecylii. Dziś, w sobotę, o godz. 8 rano w kościele św. Zygmunta odbędzie się żałobne nabożeństwo za zmarłych członków chóru parafialnego kościoła św. Zygmunta, zaś w niedzielę, 21 bm. o godz. 11 — uroczysta suma z orkiestrą ku czci św. Cecylii, Patronki śpiewu i muzyki.

— Dwa odczyty w sali Straży Ogniowej. Dziś, w piątek, w sali Straży Ogniowej wygłosi prof. Jan Kwieciński dwa odczyty na tematy: 1) „Geniusz świata zbawca narodu i ludzkości" i 2) „Harmonia społeczna, jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt". Ceny biletów od 22 gr. do 2 zł.

Czysty dochód przeznaczony na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej.

— Odznaczeni częstochowianie. Na listach odznaczonych figurują nazwiska wielu częstochowian. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: pp. P. Ormańczyk, obwodowy inspektor szkolny, inż. L. Trochimowski z huty „Raków", A. Plebanek, nacz. Straży Ogniowej, płk. rez. W. Zdanowicz, dyrektor Zw. Przemysłowców, sędzia K. Pertkiewicz, pisarz hipoteczny, dr. W. Zaks, właściciel zakł. chem. „Aniołów" i dr. A. Hall, nacz. lekarz Ubezpieczalni; srebrne krzyże zasługi — : pp. dr. Cz. Grzybowski, dr. K. Łokczewski, dr. S. Szwedowski, lekarze Ubezpieczalni i jej pracownicy: mgr. W. Sikora, J. Krygier i B. Walczak; brązowe krzyże zasługi: — pp. W. Borucki, J Kosmulski, S. Łuckowa, M. Pawłowska, M. Świechówna i S. Wyporski: krzyże niepodległości: — pp. J. Dziuba, wice-prezydent miasta, F. Kaniewski, pracownik wydz. zdrowia i S. Cabała, urzędnik P. K. P.; medale niepodległości: — pp. J. Grzesik, naucz. szkoły zaw. żeńsk. i M. Golnik, urzędnik Sądu Okr.

Tow. Przyjaciół Słowaków

zawiązane zostało w Częstochowie.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem sen. D. Zbierskiego zebranie organizacyjne T-wa Przyjaciół Słowaków.

Na zebraniu dłuższy referat wygłosił sen. Gwiżdż, dając wyczerpującą charakterystykę sytuacji politycznej na Słowaczyźnie i podkreślając wiele wybitnych cech podobieństwa między narodami polskim i słowackim, przede wszystkim zaś pod względem jedności religii i bliskiego pokrewieństwa języków. Referent wspomniał o ks. Hlincc, jako o niezłomnym szermierzu idei autonomii słowackiej, na którą Słowacy czekają daremnie od 19-tu lat.

W rezultacie zebrania postanowiono powołać miejscową delegaturę Towarzystwa Przyjaciół Słowaków, jako filię centrali warszawskiej, i na podobieństwo takichże delegatur, istniejących w Poznaniu, Krakowie, Zakopanem i t. d.

Poza pracą na polu zbliżenia między narodami polskim i słowackim delegatura w Częstochowie będzie miała za zadanie przyjęcie Słowaków, przybywających na Jasną Górę.

— Uroczysta akademia w Publ. Szkołach Dokszt. Zaw. Nr. 1 i 2. W dniu 11 listopada b. r. o godz. 15-tej w sali parterowej, w obecności okręgowego wizytatora Szkół Zawodowych p. inż. Juliusza Kuźniaka, kierownika Szkół p. Ludwika Nowickiego, personelu nauczycielskiego oraz członków Komitetu Rodzicielskiego odbyła się uroczysta akademia przy licznym udziale młodzieży. Po zagajeniu uroczystości przez p. prof. Mariana Kuchażewskiego, który uwypuklił znaczenie obchodzonego przez cały Naród święta, program akademii wypełnili sami uczniowie. Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono pierwszą część akademii, po czym udano się na wspólną herbatkę. W miłym nastroju młodzież wespół ze swymi przełożonymi spędziła czas, uroz maicając go wesołymi monologami, śpiewem i t. p.

Dokończeniem uroczystości była świetlica, gdzie oprócz różnego rodzaju gier, młodzież przeglądała pisma, przesuwając swe myśli o 19 lat wstecz do chwili, która była przełomową w dziejach Polski.

Kiedy przysługują

zasiłki chorobowe

Zasiłek chorobowy przysługuje ubezpieczonemu w Z. U. S. za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy wskutek choroby, nie wyłączając niedziel i świąt, poczynając od czwartego dnia niezdolności. Gdy jednak niezdolność ta wystąpi później niż w trzecim dniu choroby — 1-go dnia i liczy się od pierwszego dnia wypłacenia zasiłku. Jeżeli w pewnych okresach korzystania z pomocy leczniczej, ubezpieczony nie pobierał zasiłku, pomoc tą przedłuża się aż do wyczerpania okresu zasiłkowego.

Zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem. Zasiełek dzienny wynosi 1/7 zasiłku tygodniowego. Ubezpieczeni, mający na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci, otrzymują dodatki do zasiłku chorobowego w wysokości 5 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku na każde dziecko, poczynając od trzeciego, z tym, że zasiłek wraz z dodatkiem nie może przekraczać 65 proc. tygodniowego przeciętnego zarobku.

Prawo do zasiłku chorobowego nabywa zasadniczo pracownik dopiero po upływie 4-ch tygodni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia. Ci jednak pracownicy, którzy w okresie ostatnich 12 miesięcy byli już ubezpieczeni z tytułu poprzedniej pracy conajmniej przez 26 tygodni, mają prawo do zasiłku od dnia objęcia nowego zatrudnienia.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w piątek, teatr gra w Łazach przepiękną komedię w 3 aktach D. Niccodemiego p. t. „Świt, dzień i noc" z gościnnym występem W. Wojteckiego. Na miejscu z powodu próby generalnej z „Pana Damazego" J. Blizińskiego teatr nieczynny. Premiera w sobotę, dn. 20 bm. Ze sztuki tej zorganizowany będzie szereg przedstawień dla młodzieży szkół średnich i powszechnych.

DANCING W RESTAURACJI „POLONIA".

Dziś w sobotę dancing towarzyski, na który P. T. Bywalców i sympatyków zaprasza „Polonia". Wejście bezpłatne.

Do pp. Kupców

W niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 4 po poł. w lokalu własnym (Aleja 46) odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków poświęcone sprawozdaniu z Kongresu Kupiectwa w Warszawie.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.

Do Księgarni „Gońca"

nadeszły nowe zajmujące książki

NOWOŚCI:

Z gazeciarza milionerem — H. Dominik.
Mały szef Wielkiego Bena — K. Eggleston.
Motor słońca — H. Dominik.
Grzmiąca góra — Zane Grey.
Historia powszechna — Szelągowski.
Józef Pankiewicz — Czapski.
Dydaktyka — Pohoska.
Na polskiej fali — Jerzy Bandrowski.
Łodzią podwodną naokoło świata — Arn. Galopin.

Książki dla młodzieży ulubionego autora W. Przyborowskiego:

Adjutant Naczelnego Wodza.
Olszynka Grochowska.
Było to pod Jeną.
Konfederat Barski.
Berek pod Kockiem.
Grom Maciejowicki.

— **Stan zatrudnienia.** Według ostatnich obliczeń na 1 października r. b., w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było 105.006 robotników, w hutnictwie 49.260, w przemyśle przetwórczym 645.173, oraz w elektrowniach i wodociągach 9.106 robotników. Dane te obejmują również robotników dodatkowych, jak: stróżów, woźników, oraz robotników urlopowanych i chorych. W wymienionych gałęziach pracy obserwuje się w porównaniu ze stanem zarówno z dnia 1 września r. b. jak i z 1 października r. b. znaczny wzrost zatrudnienia.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł włókienniczy 155.586 robotników, na metalowy 151.569, mineralny 80.365, spożywczy 57.570, drzewny 50.689, chemiczny 46.690, budowlany 35.159, elektrotechniczny 16.665, papierniczy 16.044, odzieżowy 16.017, poligraficzny 11.776 oraz na przemysł skórzany 7.043 osób.

W ciągu września r. b. czynnych było w przemyśle przetwórczym ogółem 5168 zakładów pracy, nieczynnych zaś 784 zakładów. W tym samym miesiącu r. ub. czynnych było tylko 4.978 zakładów, nieczynnych zaś 866. Liczba przepracowanych tygodniowo godzin w ciągu września r. b. wyrażała się cyfrą 25.889 tys., na jednego robotnika przypadło tygodnio w 43.3 godz. pracy.

— **Zabawa K. S. „Częstochówka".** — Dziś, w sobotę, w sali przy ul. św. Rocha 37, odbędzie się wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem kierownictwa K. S. „Częstochowka". Początek o godz. 19-ej. Moc atrakcji. Wejście 99 gr.

Przeszło 2 miliony osób ubezpieczonych

W Częstochowie 48.450.

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na dzień 1 lipca r. b. liczba ubezpieczonych wyniosła 2.296.622 osób, zgłoszonych przez 453.576 zakładów pracy. — Liczba ubezpieczonych w ubezpieczeniu na wypadek choroby wynosiła 2.058.117 osób, w ubezpieczeniu emerytalnym robotników 1.740.250, w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych 317.973, w ubezpieczeniu od wypadków (bez robotników rolnych) 2.283.540.

Liczba ubezpieczonych w większych ubezpieczalniach społecznych wynosiła, jak następuje: w Warszawie 369.699 ubezpieczonych, w Łodzi 187.958, w Krakowie 92.785, we Lwowie 88.868, w Sosnowcu 85.694, w Poznaniu 74.678, w Częstochowie 48.450, w Wilnie 46.635, w Radomiu 39.535, w Bydgoszczy 38.844 w Lublinie 38.611, w Równem 38.338, w Białymstoku 36.435, w Białej 35.656 oraz w Gdyni 34.255 ubezpieczonych.

— **Użytkowanie lokali prywatnych na cele walki z chorobami zakaźnymi.** W ministerstwie opieki społecznej opracowuje się obecnie projekt rozporządzenia o użytkowaniu lokali publicznych oraz lokali prywatnych o charakterze społecznym dla celu zwalczania chorób zakaźnych.

W myśl tego rozporządzenia władze administracyjne będą miały w razie potrzeby prawo zużytkowania takich lokali na szpitale, kąpieliska itp.

— **Kradzież kapusty.** Na gorącym uczynku kradzieży kapusty z pola obok wsi Kiedrzyn, zatrzymane zostały Lepartowska Anna i Leśniczek Helena zam. w barakach miejskich.

Robotnik przygnieciony gliną

doznał ciężkich uszkodzeń ciała.

W dniu 15 b. m. o godz. 16-ej w czasie kopania gliny w cegielni w Starokrzepicach, gm. Kuźniczka, robotnik P. Sitek, lat 45, zam. w Kolonii Lutrowskie, znajdując się w dole na głębokości około 5 mtr., odniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Wypadek spowodowało obsunięcie się zwału glin, którą robotnik został przygnieciony.

Po wypadku Piotr Sitek wskutek nerwowego wyczerpania zaniemówił.

Zamach samobójczy

młodej robotnicy.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ul. Wały Dwernickiego nr. 91, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej robotnica Janina Tyzlik, lat 20.

Powodem do targnięcia się na życie młodej kobiety była niechęć do życia.

— **Kradzież kolejowa.** Dnia 10 bm. na stacji kalejowej Herby, Śląskie w pow. lublinieckim stwierdzono w jednym z wagonów pociągu towarowego brak beli tkaniny lnianej, wagi 66 kg. wartości 450 złotych. Stwierdzono, że tkaninę tę wyrzucili złodzieje kolejowi z pociągu pomiędzy Lisowem a Herbami Śląskimi. Tkanina wysłana była do portu centralnego w Gdyni. Na ślad sprawców dotąd nie natrafiono.

— **Skradł rewolwer.** W dniu 31. X. b. r. zatrzymany został Rutkowski Józef-Władysław, zamieszkały przy ulicy Najśw. Maryi Panny nr. 46, który będąc w towarzystwie Witka Józefa, skradł mu z kieszeni rewolwer, który sprzedał, został jednak odebrany i zwrócony poszkodowanemu.

— **Nocne dyżury aptek:**

W nocy z dnia 19 na 20 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Bujakowskiego—Aleja Wolności Nr. 23 p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza Nr. 44.

Z Sądu Okręgowego

Pomysły służby domowej.

Jedna z pań swojej służącej Katarzynie Stysińskiej, zam. przy ulicy Najśw. Maryi Panny 49, polecała kupować węgiel, dając na ten cel oczywiście pieniądze.

Jednak służąca doszła do wniosku, że zaopatrywać się może w węgiel u sąsiada w piwnicy, wydostając go przez wykopaną dziurę.

Sprawa się wydała i „pomysł" służącej kosztował ją 2 miesiące aresztu z zawieszeniem, jeśli zwróci za skradziony węgiel właścicielowi piwnicy 9 zł. do dn. 1-go marca 1938 r.

Po 8 miesięcy więzienia za bójkę na cmentarzu.

Dwaj panowie: Stanisław Wajs i Tadeusz Wodziński, jako teren porachunków obrali sobie cmentarz na Kułach.

Tutaj też przyłapali pomocnika ogrodnika Edwarda Regulskiego, a ponieważ gołą ręką bić człowieka — to szkoda czasu, ułamali nogi od ławki cmentarnej i tak zbili Regulskiego, że doznał złamania lewej ręki.

Sąd skazał obu awanturników po 8 miesięcy więzienia.

Skazani za nie wykupienie właściwych świadectw przemysłowych.

Za niewykupienie świadectw przemysłowych, odpowiadających prowadzonym przedsiębiorstwom, zostali ukarani: Icek i Chil Landauowie na 240 zł. z zamianą na 24 dni aresztu, Zelek Szlamkowicz na 60 zł. z zamianą na 12 dni aresztu i Leon Grados na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności — na 5 dni aresztu.

Kronika sportowa

Ostatnie wieści z narciarstwa.

Niezwykle znamiennym dla pędu rozwojowego narciarstwa zjazdowego w Polsce jest objaw, że kilku naszych instruktorów zamierza na własny koszt wyjechać do szkół narciarskich w Austrii w celu pogłębienia fachowych wiadomości z dziedziny narciarstwa zjazdowego.

W dniu 28 bm. odbędzie się w lokalu P. Z. N. w Krakowie zebranie prezesów wszystkich okręgów celem omówienia technicznych spraw w związku z realizowaniem programu nadchodzącego sezonu zimowego.

P.Z.N. wysłał list do norweskiego Związku narciarskiego z prośbą o wyznaczenie trenera - skoczka dla polskich narciarzy.

Ruch wśród saneczkarzy.

W sztabie komisji saneczkarskiej P Z N. dyskutuje się sprawę wyzyskania drogi z Myślenickich Turni dla budowy toru saneczkarskiego, którego potrzeba daje się dotkliwie odczuwać w Zakopanem od kilku lat Ponadto sfery miarodajne uważają za konieczne dla rozwoju saneczkarstwa w Polsce budowę torów w Bielsku, Worochcie i Wiśle.

Mecz tennisowy Anglia—Czechosłowacja.

W Torquay (Anglia) rozpoczął się międzynarodowy mecz tennisowy na kortach krytych pomiędzy reprezentami klubów międzynarodowych Anglii i Czechosłowacji. Rozegrano dotychczas 6 gier, przy tym w 5-iu zwyciężyli Anglicy.

Wyniki notujemy: Austin—Cejnar 8:6, 6:1, Sharpe—Siba 3:6, 6:4, 6:2, Wilde—Caska 6:3, 6:3. Hughes—Lee contra Hecht—Caska 7:5, 7:5. Jedyny dotąd punkt dla Czechosłowacji zdobył Hecht, bijąc Anglika Lee 6:3, 6:3. • Jak widać stąd Czesi na kortach krytych grają znacznie gorzej niż na otwartych

KINO „STYLOWY" **Ostatni dzień!**

Wielki dramat powstania listopadowego. Oficer polski zakochany w rosjance, między miłością ojczyzny a wybranką serca, niewinnie podejrzany o zdradę, w największym filmie zrealiz. pod Ostrołęką pt.

KU WOLNOŚCI

walka z moskalami, rzeczdzieje się w garnizonie w Grodnie.

Szczegóły w afiszach. Początek w niedzielę o godzinie 3-ej po południu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

KRÓL LEOPOLD OPUŚCIŁ LONDYN.

Londyn, 19.11. — Król Leopold opuścił Londyn dziś o godz. 10-ej m. 20. Na dworzec z pałacu Buckingham król udał się w towarzystwie króla Jerzego VI.

PRZYZNANIE NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA.

Oslo, 19.11. — Nagroda pokojowa Nobla przyznana została lordowi Robertowi Cecilowi, wicehrabiemu of Chelwood.

Lord Cecil bawi obecnie w St. Zjedn. na uroczystości nadania mu doktoratu honorowego uniwersytetu nowojorskiego. Wiadomość o przyznaniu mu nagrody pokojowej Nobla otrzymał lord Cecil akurat podczas przemówienia na uroczystości, dłuższy też ustęp przemowy poświęcił poszanowaniu prawa, jako czynnika regulującego wszelkie sprawy.

KOMUNIKAT DOW. WOJSK JAPOŃSKICH.

Tokio, 19.11. — Front szanghajski: Natarcie wojsk japońskich na Suczou (na zachód od Szanghaju) rozwija się pomyślnie. Kolumna japońska, idąca od Kunszang, zajęła Mengcziangmiao (w połowie drogi między Kunszang i Suczou). Lotnictwo japońskie sygnalizuje, iż Chińczycy wycofują się z Suczou na północ.

Front Szantung: Wojska japońskie, zgrupowane na północnym brzegu rzeki Żółtej, przygotowują się do ostatecznego natarcia na Tsinan (stolicę prowincji szantuńskiej).

KAPLICA, ZAMIENIONA NA KIOSK.

Wiedeń, 19.11. — Na polecenie władz kaplica katolicka, mieszcząca się w budynku dworca kolejowego w Monachium, przerobiona została na kiosk.

Tajne składy broni w Paryżu

Paryż, 19.11 — W związku z wykryciem w śródmieściu Paryża dużych składów broni aresztowano szereg osób. Właściciel przedsiębiorstwa, w którym mieścił się główny skład amunicji, zbiegł z Paryża. Rozesłano za nim listy gończe.

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI KACZING.

Szanghaj, 19.11. — Wojska japońskie zdobyły dziś rano miasto Kaczing na południowym skrzydle frontu szanghajskiego. Japończycy, obsadziwszy miasto, natychmiast ruszyli naprzód.

CHOROBA WOJCIECHA KOSSAKA.

Warszawa, 19.11. — W hotelu „Bristol" dostał ataku na tle sklerozy Wojciech Kossak, artysta malarz, laureat tegorocznej nagrody artystycznej m. Warszawy. Wezwany lekarz udzielił choremu pomocy. Wojciech Kossak zamieszkuje stale w hotelu.

Jak się okazuje, Wojciech Kossak doznał potłuczenia głowy wskutek potknięcia się przy wysiadaniu z tramwaju, dziś już jednak czuje się znacznie lepiej.

Żydzi po lewej stronie

w uniwersytecie lwowskim.

Lwów 19.11. — Rektor uniwersytetu wydał zarządzenie, iż miejsc na sali wykładowej wyznaczać nie będzie i młodzież może zajmować w salach wykładowych miejsca dowolnie. Uwzględniając jednak życzenia młodzieży wszechpolskiej, wezwał ją rektor do zajmowania miejsc na prawym skrzydle sali, studentów zaś żydów na lewym skrzydle sali. W przeświadczeniu, że zarządzenie powyższe będzie gwarancją spokojnego toku studiów, wznawia rektor wykłady i ćwiczenia z dniem 20 b.m. (sobota). Jednocześnie oświadcza rektor, że w razie, gdy by środki te zawiodły i spokoju nie będzie, przedstawi ministrowi wniosek o zamknięcie uniwersytetu.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Warszawa, 19.11. — Nocy ubiegłej policja polityczna w asyście policji mundurowej dokonała szeregu rewizyj w mieszkaniu osób, podejrzanych o działalność wywrotową.

Aresztowano 17 osób, m. in.: Rubina Krechtera, szewca (Lubeckiego nr. 28). Srula Bruna, krawca (Muranowska 4) i Mendla Angmana (Nowolipki nr. 20).

Podczas rewizji wykryto znaczną ilość bibuły komunistycznej, bloczków, broszur i t. p.

Kino „EDEN", I Aleja 12. **Ostatnie 2 dni!**

NIEWINNIE SIĘ ZACZĘŁO...

Role główne: **LORETTA YOUNG, TYRONE POWER I DON AMECHE.**

Początek seansów: O godz. 5 m. 30 — 7 m. 30 i o godz. 9 m. 30. — Szczegóły w afiszach.

W sobotę poranek NIEWINNIE SIĘ ZACZĘŁO...

KONFERENCJA ŚW. WINCENTEGO a PAULO przy parafii św. Zygmunta w Częstochowie podaje do wiadomości, że podczas „Tygodnia Miłosierdzia" p. Kwestarki zebrały 145 zł. 84 gr. oraz za miły poczytuje sobie obowiązek złożyć serdeczne Bóg zapłać wszystkim szlachetnym ofiarodawcom.

PRZETARG.

Oddział 4 Drogowy P. K. P. w Częstochowie ogłasza publiczny przetarg ofertowy:

na wykonanie robót asenizacyjnych w granicach Oddziału.

Roboty zostaną powierzone na okres 1938 roku na podstawie umowy firmom mogącym się wykazać odpowiednim przygotowaniem, dającym gwarancję należytego i fachowego wykonania robót i mogącym wykazać się przynajmniej roczną egzystencją firmy.

Oferty należy składać na specjalnych blankietach ofertowych zgodnie z warunkami przetargu. Informacji można zasięgnąć w godzinach urzędowych w biurze Oddziału Drogowego, gdzie również za opłatą po 2 zł. można otrzymać blankiety ofertowe, oraz inne materiały dotyczące przetargów.

Do oferty mus być dołączony kwit którejkolwiek Kasy Kolejowej na wpłcone wadium w wysokości 5% (pięć) oferowanej sumy rocznej.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, ustawione w Częstochowie biurze Oddziału do godz. 9.30 dnia 30 listopada r. b.

Oferty mogą być nadsyłane w podanym wyżej terminie również pocztą.

Oferta obowiązuje przedsiębiorcę w ciągu dwóch miesięcy. Otwarcie ofert dokonane będzie publicznie dn. 30 listopada r. b. o godz. 10 w biurze Oddziału.

Oddział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Przy składaniu ofert oferenci winni się stosować do rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach i robotach ogłoszonego w Dz. Ust. Nr. 13 poz. 92 z r. 1937.

Naczelnik Oddz. 4 Drogowego
Inż. M. NAPIERKOWSKI.

3 POKOJE Z KUCHNIĄ, wygodami, do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 9. Wiadomość u dozorcy. 3331

Jeżeli cierpisz — pij sok

Świętojańskiego Ziela (dziurawca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach: żołądka i kiszek, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach newralgicznych i kurczach nerwowych. Sprzedaż w aptekach i drogeriach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14, Magister Edward Gobiec.

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią, z wygodami, od 1 grudnia r. b. Aleja Wolności nr. 50, prawa strona.

POKÓJ
umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla solidnej osoby. Kilińskiego nr. 10 m. 7.

FRYZJER
potrzebny do pomocy, ul. 1-go Maja nr. 32/34. fryzjer. 3242

Kapusta
świeża I gat. 6 zł. metr sprzedaż Stary Rynek 7.

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią, ul. Dąbkowskiego nr. 27.

PIELĘGNIARKA
wykwalifikowana — do dziecka rocznego — potrzebna, pożądana znajomość niemieckiego. — Oferty do Sklepu „Gońca" pod „Dziecko".

POKÓJ
umeblowany jednoosobowy do wynajęcia. Kopernika 2 m. 1. 5012

POTRZEBNI
chłopcy do koni. Częstochowa, Rynek Wieluński 1, „Owocarnia".

SPRZEDAM
plac w Rakowie — 1.300 m.² przy ul. Perla. Wiad. Sokala, Rzeźnia Miejska

„Jadwiga"
pierze kołnierzyki z naturalnym pięknym połyskiem, nie pali, nie niszczy. Katedralna nr. 4.

ZGUBIONO
leg. Funduszu Bezrobocia Józefa Wyciszkiewicza, Pułaskiego nr. 59/65

OFIARY ZŁOŻONE
w Redakcji „Gońca Częstochowskiego"

Na Pomoc Zimowej dla Bezrobotnych: Józefa Kulczycka zł. 15. — z nieruchom. dekl. Nr. 2314.

Co zeznają komuniści na procesie w Lublinie?

Z Lublina donoszą: Rozpoczęły się zeznania oskarżonych w wielkim procesie komunistycznym z Wandą Lewicką na czele.

W pierwszym dniu zeznawało tylko 5 oskarżonych. Ze względu na ilość oskarżonych przesłuchiwanie ich potrwa do końca tygodnia i automatycznie proces znacznie przedłuży się.

Na wstępie osk. Bierówna prosi o wyciągnięcie przez sąd konsekwencji w stosunku do redaktora „Głosu Lubelskiego", który napisał, że oskarżona w czasie czytania aktu oskarżenia groziła pięścią. — Sąd wniosek oddalił. Pierwszy zeznaje oskarżony Jóźwiak, dwukrotnie karany za komunizm.

Sędzia: — Dlaczego pan był zesłanym do Berezy?

Oskarżony: — O to właśnie jest ciekawe — ja nie wiem dlaczego.

Sędzia: — Stosunek pański do komunizmu?

Oskarżony: — Sympatyzuję z tym światopoglądem.

Na wszystkie pytania i zarzuty odpowiada przecząco.

Oskarżony Bursztyn, karany za usiłowanie przekroczenia granicy do ZSRR., zaczyna, „że dobrze ja po polsku nie umiem mówić — a czytać i pisać wcale". Z oskarżonych nikogo nie zna i żadnej działalności nie uprawiał.

Oskarżony Kwak z zawodu szewc, sekretarz Zw. Zawodowego, do winy nie przyznaje się.

Sędzia: — Dlaczego oskarżeni i skazani w innej sprawie Okonowski, Durakiewicz i Makenzon „sypią" tak oskarżonego i towarzyszy?

Oskarżony: — Kosztem naszym chcą uzyskać wolność!

Prokurator: — Był pan oskarżony o wznoszenie okrzyków antypaństwowych?

Oskarżony: — Tak.

Prok.: — Dlaczego przetrzymywał pan u siebie komunistę Walędziaka?

Osk.: — Nie wiedziałem, że był on komunistą.

Brat oskarżonego Bursztyna, Motel, rozpoczyna od wypierania się wszelkiej działalności wywrotowej. Kolportował pisma komunistyczne, nie zdając sobie z tego sprawy.

Sędz.: — Stosunek do komunizmu?

Osk.: — Nic nie wiem — ja jestem tylko sprzedawcą.

Prok.: — A jednak za komunizm siedział już oskarżony 4 lata.

Sensacją są zeznania Józefa Korzeniowskiego, który przyznaje się do prac w T. U. R., w Zw. Zaw. kategorycznie przeczy przynależności do Partii Komunistycznej. Wydawał pismo „Siejba", które uległo konfiskacie, a oskarżony dostał 1 rok więzienia.

Sędz.: — Czy w „Siejbie" dawał pan wyraz swym entuzjastycznym poglądom co do Rosji Sowieckiej?

Osk.: — Tak.

Sędz.: — I za gloryfikowanie stosunków w Z. S. S. R. „Siejba" uległa konfiskacie, a pan otrzymał wyrok.

Osk.: — Tak.

Sędz.: — Czy w T. .U R-rze były propagowane hasła jednolitego frontu?

Osk.: — Była pewna łączność z „Wiciami".

Sędz.: — Czy organizował pan zebranie antyreligijne, do którego nie dopuściła policja?

Osk.: — Nie pamiętam!

Prok.: — Czy pan jako Polak tylko neutralnie ustosunkowuje się do komunizmu?

Osk.: — Tak!

Prok.: — Zabierał pan głos na odczycie adw. Karnioła n. t. „Kwestii ukraińskiej"?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Żądał pan autonomii dla Ukraińców.

Osk.: — Tak! jak i usunięcia Sienkiewicza ze szkół.

Prok.: — Bywał pan w Zrzeszeniu Żydów Akademików.

Osk.: — Tak, w celu czytania pism.

Ze względu na późną porę przerwano zeznania Korzeniowskiego i sąd ogłosił przerwę. Zeznawać będą Bierówna i Lewicka.

W środę zeznawały m. in. oskarżone Bierówna i Lewicka.

Bierówna aplikantka adwokacka, córka adwokata, należała do „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela" i „Ligi Pokoju". — Wszyscy jej znajomi, nie wyłączając narzeczonego, to zdecydowani komuniści, karani za działalność wywrotową. Oskarżona była jedną z najgorliwszych komunistek w Lublinie, a przyznaje się jedynie, że jest... demokratką, pacyfistką o zabarwieniu socjalistycznym.

Lewicka, córka b. kuratora okręgu szkolnego lubelskiego, studentka uniwersytetu, twierdzi, że nie należała do żadnej nielegalnej organizacji, a przyznaje się jedynie, że komunizm ją zainteresował. Znajomi jej to również karani komuniści i komunistki. — Gdy w gimnazjum, do którego uczęszczała, pojawiły się ulotki komunistyczne, Lewicka, córka wysokiego urzędnika szkolnego, nie doniosła o tym ojcu.

Lewicka nie chce wydać nazwisk koleżanek, które interesowały się ulotkami stawiając wyżej „względy koleżeńskie", aniżeli dobro państwa.

Na pytanie, czy potępia komunizm po dłuższej chwili milczenia odpowiedziała: tak jest! Rozprawa trwa.

Artystyczne wojsko metalowe Lalki
pamiętniki, albumy,
do zdjęć, wyroby alabastrowe, pudełka zakopiańskie, majolika i. t. p.
do nabycia w dużym wyborze
w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA"
II-ga ALEJA 26, TELEFON 20-50.

Z KRAJU

(—) Od 22 do 7 rano, nie wolno używać klaksonów na Śląsku. Na Śląsku wprowadzone zostało rozporządzenie wojewody śląskiego, zabraniające używania w czasie spoczynku nocnego, t.j. między godz. 22 i 7 rano sygnałów dźwiękowych przy samochodach.

W godzinach zakazu należy się posługiwać wyłącznie sygnałami świetlnymi.

(—) Wykryty rabuś powiesił się aby nie być schwytanym. W okolicy Bełchatowa i Piotrkowa grasował od kilku tygodni zuchwały rabuś, 39-letni Stefan Sudrowczyk, który dokonał wielu zuchwałych napadów rabunkowych, niejednokrotnie krwawych.

Sudrowczyk ukrywał się w lasach i gdy policja natrafiła na jego ślad, osaczony bandyta widząc, że nie zdoła ujść, powiesił się na drzewie.

(—) Połknęła igłę — aby się zabić. Z Warszawy donoszą: Zamieszkała z rodzicami przy ul. Grzybowskiej 25 Hana Kohówna, połknęła w celu samobójczym igłę do szycia W chwilę później desperatka z bólu straciła przytomność i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala na Czystym.

(—) Potajemne wytapianie złota z gruzu Z Warszawy donoszą: Przed Sądem Okr. w Warszawie stanął niejaki Ella Steinberg, właściciel małego zakładu metalurgicznego którego przyłapano na wytapianiu złota.

W czasie rewizji, przeprowadzonej przez urzędników skarbowych, stwierdzono, że w mieszkaniu Steinberga znajduje się 21 worków śmieci, z których Steinberg wytapia złoto.

Dalsze śledztwo ujawniło, że Steinberg podejmował się zakładania nowych posadzek w dużych zakładach jubilerskich, a przy tej okazji zdzierał deski podłogi i zbierał gruz, w którym znajdowały się opiłki złota. Z gruzu tego, drogą przetapiania, Steinberg wydobywał złoto.

Ujawniony ten niezwykły proceder, władze skarbowe oskarżyły Steinberga o przekroczenie przepisów dewizowych, przy nabywaniu metali szlachetnych. Steinberg stanął przed sądem który go uniewinnił.

Sensacyjne zdemaskowanie
lekarza Ubezp. w Kępnie
Felczer, przybyły z Rosji, udawał przez 15 lat lekarza.

Z Poznania donoszą: Jak podaje prasa poznańska, po 15-tu latach zdemaskowano urzędującego dotychczas w Kępnie fałszywego lekarza.

Tamtejszy lekarz obw. Ubezpieczalni społecznej i lekarz kolejowy dr. Eugeniusz Kowalewski okazał się zwykłym felczerem. W czasie przewrotu bolszewickiego wracało do kraju wielu emigrantów Polaków i wśród nich powrócił Kowalewski, który w Warszawie przedstawił się jako lekarz i oświadczył, że w czasie ucieczki z Rosji sowieckiej zgubił wszystkie dokumenty, między którymi znajdował się także dyplom lekarski.

Wobec tych wyjaśnień władze wystawiły Kowalewskiemu zaświadczenie, służące do dalszego wykonywania praktyki lekarskiej. Sprawa prawdopodobnie byłaby się nie wykryła, gdyby nie przypadkowy biegł okoliczności: do „dra" Kowalewskiego zgłosił się pacjent, który ku swemu zdziwieniu poznał w nim swego znajomego felczera. O swych spostrzeżeniach pacjent ów poinformował władze, które zażądały od „dra" Kowalewskiego przedstawienia dyplomu lekarskiego... Gdy Kowalewski oświadczył, że dokumentów przedstawić nie może, zwrócono się za pośrednictwem ambasady polskiej w Polsce do uniwersytetu w Lenigradzie z zapytaniem, czy Kowalewski odbywał tam studia.

Wobec negatywnej odpowiedzi Kowalewskiemu wytoczono proces.

(—) Pożar na wsi na Polesiu strawił 12 gospodarstw. Z Brześcia donoszą: We wsi Kulczyca wybuchł groźny pożar, który w niedługim czasie objął szereg gospodarstw wiejskich.

Akcja ratunkowa była utrudniona z powodu dość silnego wiatru. Ogień przerzucał się z zabudowania na zabudowanie. Wreszcie pożar udało się zlokalizować.

Pastwą groźnego żywiołu padło 12 gospodarstw wiejskich. Straty są bardzo duże. Przyczyny wybuchu pożaru dotychczas nie ustalono.

Wyrok w procesie o nadużycia
w Żywcu.

Z Krakowa donoszą: Sąd Okręgowy w Wadowicach ogłosił wyrok w głośnym procesie o nadużycia w Funduszu Pracy w Żywcu. Proces ten, jak wiadomo, toczył się na sesji wyjazdowej w Żywcu.

Oskarżony Jan Martusiewicz b. kierownik Funduszu, został uznany winnym dwukrotnie z art. 287 § 1 k. k. i skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Żona jego, Anna Martusiewiczowa została uznana winną z art. 26, 140 § 1 k. k. za nakłanianie do fałszywych zeznań i skazana na 2 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Jan Leśniowski z art. 26, 140 § 1 oraz z art. 187, skazany został na łączną karę jednego roku i 2 miesięcy więzienia bez zawieszenia, Dawid Rotter z art. 264 § 1 oraz z art. 187 na rok i 2 miesiące więzienia, bez zawieszenia. Feida Seifertówna z art. 187, skazana została na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

H. RABELSKI. 6)

MOJA ŻONA MA POSADĘ

Przez uchylone drzwi wspólnej garderoby statystek zaczynała się woń tanich perfum i swąd żelazek. Marjola zatrzymała się na korytarzu i spojrzała w obtłuczone lustro, w pretensjonalnych, złoconych ramach. W sonawym blasku łukowej lampy, twarz jej wyglądała dziwnie staro. Nos zaostrzył się, a w kącikach wielkich oczu zmęczenie ryło cieniutkie zmarszczki.

Odwróciła ze wstrętem oczy od lustrzanej tafli i poszukała wzrokiem tablicy z wypisanymi nazwiskami artystów, biorących owego dnia udział w próbach. Niemal na końcu długiej litanji, bielało wypisane kredą nazwisko „Toński".

Zawróciła z miejsca i skierowała się ku wyjściu. W milczeniu skinęła głową portjerowi, który obrzucił ją zaciekawionem spojrzeniem. Miała ochotę usiąść na pierwszej z brzega ławce i zapłakać.

Musi teraz wrócić do domu, gdzie za chwilę zjawi się jej mąż, muzyk Toński. Trzeba będzie po raz tysiączny słuchać jego monologów i utyskiwań. Znowu się będzie awanturować przez cały wieczór, wymyślać nieobecnym wrogom, a przedewszystkiem intendentowi. Wszystko to, czego nie śmiałby rzucić im w oczy recytuje w obecności żony. Wiadomo, żona jest od tego, żeby słuchać skarg mężowskich. Tylko wobec niej może się wygadać do woli i odgrywać role zapoznanego genjusza, prześladowanego przez zawistnych kolegów. Nie wolno jej jednak ze swej strony folgować nerwom. Musi milczeć i słuchać. A potem trzeba jeszcze uczyć się partji operowych, trzeba „z uczuciem" śpiewać arję z Carmeny.

Skinęła na taksówkę.

Ileż to razy musiała odpędzać pewną natrętną myśl, która ją nachodziła, ilekroć opuszczała teatr. Ach, gdyby tak można było nie wrócić do domu...

Rzucić szofelowi adres pierwszego lepszego hotelu i spędzić jedną przynajmniej noc, w zupełnej samotności. Nie widzieć męża, nie słyszeć jego biadoleń, zapomnieć o domu i kłopotach. I tylko poświęcić się sztuce, — dokończyła szeptem tą jemną myśl.

Nie może być o tem mowy. Zawsze, zawsze wróci do więzienia. Kocha przecież kata. Żyć z nim nie chce, lecz żyć bez niego nie potrafi.

* * *

Panna Czernikówna poprawiła szczoteczką uczernione rzęsy. W sklepie panowała cisza. Tylko co wyszedł ostatni klient. Panna Kucykówna przysiadła na chwilę, na niklowym taburecie za ladą. W głębi salonu Anna zajęta była przygotowywaniem zapasu najnowszych amerykańskich przebojów. Nagle panna Czernikówna szturchnęła swoją towarzyszkę i szepnęła jej na ucho.

— Idzie ten nudziarz Soren.

— O, rany! — wyrwało się pannie Kucyk, na widok, wchodzącego do sklepu barczystego jegomościa, o księżycowem obliczu.

— Idź ty.

— Ani myślę! Ty, się nim zajmij.

— Dlaczego ja?

— A dlaczego mnie wypychasz?

Pytania i odpowiedzi krzyżowały się z błyskawiczną szybkością.

— Jakiesmy głupie — żachnęła się Czernikówna — przecież jest Postowska Podobno wszystko lepiej od nas robi niech się pora z Sorenem.

Rzekłszy to dała nura w głąb jednej z kabin zaś panna Kucykówna wymknęła się do przyległego składu i zaczęła gorączkowo wkładać płyty do papierowych kopert. Na klienta nikt nie zwracał uwagi.

— Cóż to się dzieje? — dziwił się gość, rozglądając się po salonie.

Anna Bornicz Postowska podniosła głowę z nad lady, a widząc porzuconego na pastwę losu klienta, podbiegła ku niemu. Ładna historja — rzuciła szeptem, pod adresem swych towarzyszek. — Porachuję się zniemi później — postanowiła w duchu.

— Chciałbym, proszę pani — odezwał się sławny śpiewak i zaraz urwał, w połowie zdania. Poprawił binokle i mrużąc oczy przyjrzał się jej uważnie. Patrzcie państwo! — zawołał — panna Anka, we własnej osobie. Jak się miewamy, kwiatuszku?

— Ja tu tylko na zastępstwo — odpowiedziała Anna, śiląc się na uprzejmy uśmiech. O Sorenie zachowała wspomnienie najgorsze. Był to jeden z najuciążliwszych klientów. — Zarozumiały, źle wychowany i skąpy.

Tenor zatarł ręce z zadowoleniem.

— Szalenie się cieszę. Będę teraz tutaj częstszym gościem. Dawniej chodziłem do centrali na Teatralnym Placu, bo mi bliżej z teatru, ale skoro na Koszykowej zakwitła panna Anna... A propos — wtrącił mrugając wodnistem okiem — „czy panna Anna jest jeszcze panną?" zanucił na nutę kabaretowego przeboju.

— Czem mogę panu służyć — zapytała Anna, rzeczowym tonem.

— Cóż tam macie nowego? — zapytał Soren, rozsiadając się w głębokim fotelu.

Zapalił papierosa i rzucił zapałkę na piuszowe obicie podłogi.

— Zapewne zna pan wszystkie nowości.

— Może macie nowego Taubera, albo Tito Ruffa? Chociaż właściwie nic ciekawego...

Anna wyjęła z szafy, połyskujący mozaiką inkrustacyj, stos płyt. Nie omieszkała także dołączyć parę dawniejszych nagrań Sorena. Podstarzały śpiewak operowy, przysłuchiwał się uważnie produkcjom sławniejszych niż on kolegów, wtórował im mrucząc pod nosem, lub wyciągając wysokie tony. Chwilami rzucał cierpkie uwagi.

— Zupełnie wykończony... Za wysoko... Ma za krótkie płuca... Wogóle dawał do poznania iż żaden z popularnych śpiewaków nie zasługuje na rozgłos. W pewnej chwili zagłuszył śpiew Tibbetta impertynenckiem gwizdaniem.

Do luftu! — rzucił grubjańskim tonem. Te dzisiejsze sławy, to „finna", jak mówi Dymsza. Gdy ich słucham, flaki mi się przewracają. I to psia krew, każdy z nich kąpie się w złocie. Rolls'ami się rozbija. Na Riwierze gardziołko kuruje...

Anna słuchała monologu śpiewaka, tłumiąc rozdrażnienie. Wreszcie założyła na gramofon płytę z wagnerowską arją nagraną przed paru laty przez Sorena